

MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Luty 2016

A myśmy myśleli, że to takie idealne małżeństwo...

O tym, że małżeństw idealnych nie ma i że małżeństwo, to nie jest bajka, już kiedyś pisaliśmy. Teraz chcemy podzielić się naszym własnym nieidealnym małżeństwem.

Każdy z nas wchodzi w małżeństwo z jakimś jego wyobrażeniem, często bardzo wyidealizowanym. Nie będę ukrywać, że my też weszliśmy w małżeństwo właśnie z takim idealnym obrazem.

Większość małżeństw zaczyna się od historii niezwykłego spotkania. Początek każdej miłości, każdej wspólnej drogi ma jakąś nieprawdopodobną historię. Mogą zaczynać się np. tak: „Jak on mnie denerwował...” lub „Ja mieszkałam w Krakowie a mój mąż w Szczecinie...” bądź „Gdyby nie ten przypadek, nigdy byśmy się nie poznali.” Czyli gdyby nie przystawki „palec Boży”.

Rozpoczynamy naszą drogę i przychodzą pierwsze rozczarowania. Okazuje się, że nasze wspólne życie nie jest takie przyjemne i łatwe jak oczekiwaliśmy. Często nawet nie mamy o tym z kim porozmawiać. Fantastycznie, jeżeli małżonkowie w dniu ślubu zapraszają do swojego małżeńskiego życia Jezusa. Jeżeli Jezus towarzyszy im każdego dnia, a nie tylko od święta, albo „jak trwoga to do Boga”. My niestety tego nie zrobiliśmy, więc było jeszcze trudniej. Myśleliśmy, że skoro nasza miłość jest taka silna i taka wyjątkowa, to ze wszystkim sobie poradzimy sami. Dzisiaj obydwójka dziękujemy Bogu, że pozbawił nas tego fałszywego złudzenia.

Stanęliśmy na krawędzi. Wspólne życie już nie było możliwe - tak wtedy myśleliśmy. W żaden sposób nie mogliśmy dojść do porozumienia. Nasze małżeństwo wywoływało w nas same przykre uczucia: rozczarowania, rezygnacji, wściekłości, bezsilności a nawet zawstydzenia, że tak koncertowo, używając eufemizmu, popsuliśmy to. Choć zamiast „popsuć” nasuwa mi się bardziej dosadne słowo – kulinarne. Choć mieliśmy wszystkie narzędzia i znaliśmy zasady dialogu wyniesione ze „Spotkań małżeńskich”, to w tej trudnej dla nas sytuacji nie potrafiliśmy z nich skorzystać.

Pojawił się żal i pretensje do Boga: Jak mógł do tego dopuścić?

Dopiero, kiedy w swej bezsilności wykrzyczałam „rób z tym małżeństwem co chcesz”, stał się cud. Tam, gdzie po ludzku nie było rozwiązania, wszystko zaczęło się układać. Zaczęliśmy rozmawiać i okazało się, że w gruncie rzeczy oboje chcemy tego samego.

Doświadczenie kryzysu uświadomiło nam, że oprócz dialogu i łaski stanu małżeńskiego potrzebujemy jeszcze jednego punktu oparcia. Zaczęliśmy więc uczęszczać na porekolekcyjne spotkania w małych grupach i tam poznaliśmy dobre małżeństwa z trudnościami jak nasze własne. Celowo używam określenia „dobre”. Dobre, bo starające się pokonywać własne słabości, pogłębiające swoją wzajemną relację i pogłębiające relację z Panem Bogiem.

Wspólnota z innymi małżeństwami jest niezwykle ważnym punktem oparcia dla każdego chrześcijańskiego małżeństwa. Nie musi to być wspólnota proponowana przez ruchy religijne. Nie każde małżeństwo odczuwa potrzebę przynależności do takiej wspólnoty i nie każde małżeństwo do takiej wspólnoty musi należeć.

Każde małżeństwo jednak potrzebuje oparcia w gronie ludzi podobnie myślących, o podobnej hierarchii wartości. Oszukiwać nie będziemy, chodzi o wartości chrześcijańskie, a podstawą tych wartości jest miłość, a skoro miłość to również miłosierdzie i przebaczenie.

Od naszego pierwszego spotkania ze „Spotkaniami Małżeńskimi” minęły trzy lata, a właściwie to ze czternaście, ale o tych pierwszych to całkiem zapomnieliśmy. Trudności nadal są i wiemy, że będą pojawiać się coraz to nowsze. Dzisiaj jednak jest nam znacznie łatwiej, bo mamy z kim się nimi dzielić; bo wiemy, że nie jesteśmy sami. Bo wiemy, że w czasach kiedy małżeństwo jest *pas*se i niemodne, to są ludzie, którzy chcą być niemodni i szczęśliwi. Nie wstydzimy się naszych upadków i niedoskonałości. Wstajemy i z Bożą pomocą idziemy dalej, starając się, żeby było lepiej. Trzymamy się ołtarza i staramy się nie spuszczać Jezusa z oczu.

Nie jesteśmy idealni, bo nie ma małżeństw idealnych, ale każde może być święte, a przynajmniej błogosławione ☺

Ania i Tomek - mocno nieidealni...